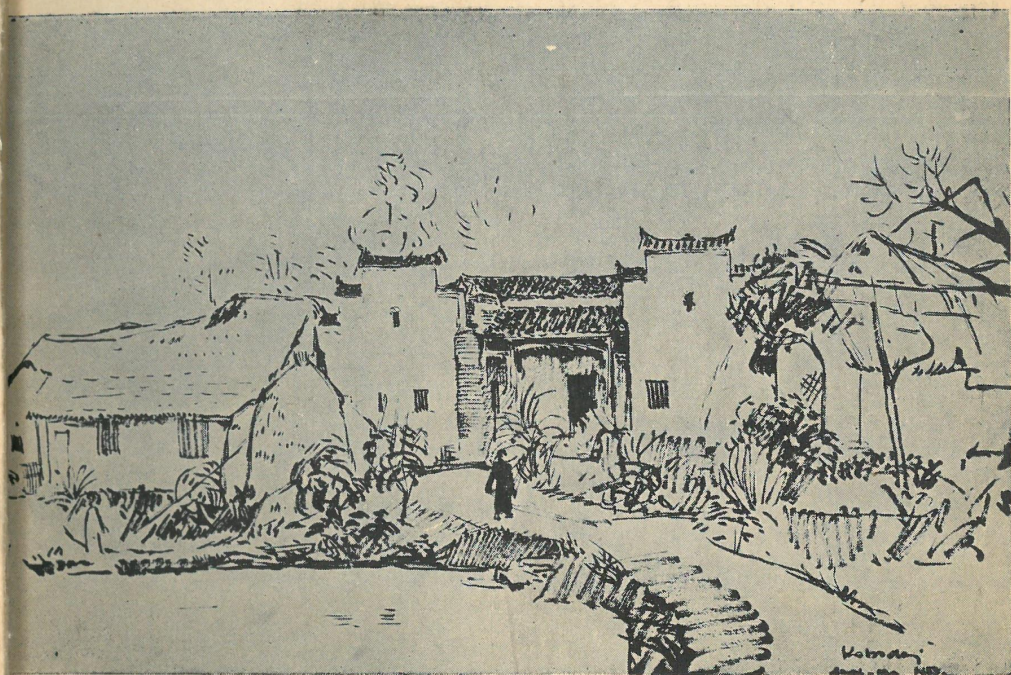


7/54

7/54



CHINY I WIETNAM  
W RYSUNKACH  
ALEKSANDRA KOBZDEJA

ZWIĄZEK POLSKICH ARTYSTÓW PLASTYKÓW  
CENTRALNE BIURO WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

CHINY I WIETNAM  
W RYSUNKACH  
ALEKSANDRA KOBZDEJA

MARZEC 1954

WARSZAWA, »ZACHĘTA« PLAC MAŁACHOWSKIEGO 3

Przeładam szkice Aleksandra Kobzdeja z podróży po Chinach i Wietnamie. Byliśmy razem, pamiętam każde miejsce, w którym zasiadał do malowania. Pamiętam gromadę ludzi w niebieskich bluzach, ufne, skośnookie dzieci, ciasno napierający krąg, wpatrzony w ruchy jego pędzla.

Ogromna równina środkowych Chin, wytrzebiona z drzew, pocięta groblami pól ryżowych. Szare gliniane domki wiosek, stara, zmęczona ziemia, którą po wielokroć przewracały pracowite dłonie pokoleń.

Porosłe chwastem kopolaste mogiły, białe płyty nagrobne, podobne do spoczywających żółwi. W rowach pasą się łagodne bawoły. Na ich grzbiecie przykucnęły dzieci, drzemią w słońcu pod stożkowymi kapeluszami.

Jak okiem sięgnąć ludzie, mrowie ludzkie cierpliwie nachylo-  
ne nad grzędami pól. Niosą, kołyszą na bambusach ciężary, budują gmachy, sypią tamy w poprzek koryta rzek. Ludzie, nieprzeliczeni. Jedna wola, jedno dążenie. Ludzie, największe bogactwo Chin. Nieustanny śpiew na rusztowaniach, brzęczenie jakby chórów pszczelich. Prace zaczęte z rozmachem, nowe dzielnice, nowe drogi.

Chiny uczyły nas skromności. W Chinach cudzoziemiec staje się pokorny, pojmuje swoją małość. I nareszcie widzi czym jest tu Rewolucja.

Więcej od broszur propagandowych mówi o zdobywcach narodu widok rikszarza, który skończył swoją czarkę ryżu i opiera wyciągnięte stopy na kierownicy roweru, układa się do poobied-

niej drzemki. Rikszarz, najbiedniejszy, który sprzedaje się swych mięśni, skinieniem ręki przekazuje pasażera koledze. Jest syty, chce w słońcu wypocząć. Nie spieszy się, ma czas.

Rewolucja pokonała głównego wroga — głód. Rewolucja oddała ziemię chłopom, wymiotła feudalny ucisk. Wierzyć się nie chce, przecież to dopiero piąty rok od zakończenia wojny... Ile zmian, jakie zdobycze!

Przejechaliśmy prawie całe Chiny od Mukdenu, po Kanton i Szanghaj. Budowy, niezliczone budowy. Fabryki, elektrownie. Chłopi stają się robotnikami. Szkolenie, nauka, widzieliśmy jak rośnie nowy człowiek Chin Ludowych.

Ciekawość, chcieliśmy jak najwięcej wiedzieć, poznać, zrozumieć. Spotkania z ludźmi. Setka żywotów, z których każdy był godny powieści. Wiem, co czuł Kobzdej. Człowiek, który umie patrzeć, nie może tu być tylko turystą. Chiny urzekają, łapią za serce. Wszystko tu warte zapamiętania, notatki, szkicu. Przede wszystkim ludzie. Wspaniali ludzie. Ci co z jednaką troskliwością wznoszą wielkie fabryki, drażą ziemię dobywając węgiel i naftę, a zarazem osłaniają stare pałace Pekinu, wygrzebują pamiątki sprzed tysięcy.

Kobzdej wymykał się, przytajał na trasie wycieczki. Chciwie kreślił obrazy codziennego życia. Jak my pokochał Chiny, tę serdeczną życzliwość, widać w każdym pociągnięciu pędzla.

Uczył się nie tylko rozumieć Chiny, ale i malować po chińsku, rozcieńczonym tuszem, na chłonnym, ryżowym papierze. Rychło też zyskał sobie przyjaciół wśród artystów chińskich. Oni zorganizowali mu wystawę w Akademii Sztuk Pięknych w Pekinie.

Pamiętam starych profesorów przebiegających od rysunku do rysunku, niedowierzali, że można tyle prac wykonać w ciągu dwóch miesięcy i to w czasie podróży, często nawet z okna wagonu. Pięknym pismem w „księdze gości“ kreślili uwagi: „Kobzdej widzi ostro i świeżo. Jeszcze raz pokazał nam naszą ojczyznę... Jest uparty, bo szuka trudnych tematów, niewdzięcznych, po wielekroć je powtarza, aż zdobędzie ukryte w nich piękno... Jest niezwykle pracowity...“

Uciekali z wystawy, jak nam tłumaczył sekretarz Związku Plastyków Hua Thin Hu przynagleni wewnętrznym nakazem, biegli malować, malować życie, które toczyło się za oknami sali.

Związek Plastyków Chińskich postanowił wydać album ze szkicami polskiego artysty. Myślę, że jest to jeszcze jeden dowód, że Kobzdejowi udało się uchwycić, zwycięską prawdę o Chinach Ludowych.

A potem dwa miesiące wędrówki, po ukrytych w dżungli drogach Wietnamu. Znowu przybywa półtora setki rysunków. Z każdym jest związana jakaś historia, spotkanie niespodziewane, często niebezpieczna przygoda.

Tłukliśmy się całe noce ciężarówką. We dnie, po krótkim odpoczynku, braliśmy się do pracy. Ja do pisania, on do malowania. Nie było to proste. Całe, jak żartowaliśmy — atelier — nosił na sobie. A było tego dosyć: torba z rysunkami, czyste papiery, blaszane butle z tuszem, pędzle, kasety farb. W sumie około dwudziestu kilo obciążenia. Trudno było się z tym ciężarem rozstawać, bo łatwo go było utracić. Wioska, przez którą przechodziliśmy spłonęła zbrzyzgana napalmem, auto, na którym mieliśmy złożyć sprzęt wyleciało na minie.

Ileż razy buntował się Kobzdej, zarzekał, że nie weźmie pędzla do ręki, że wreszcie musi odpocząć... Ale zaraz stawały koło nas młodziutki nosicielki, otaczali żołnierze, pociągał pejaz za nasłonecznionych pól ryżowych.

Malował gorączkowo. Teką pęczniała. Życie społeczne Wietnamu toczy się przeważnie nocą. Malował więc przy świetle lampek oliwnych, w blasku pochodni. Malował w grotach, na zebraniach wiejskich, przy ognisku. Malował klęcząc, w kucki, na leżać, wciśnięty między obradujących ludzi, których plecy służyły mu za stalugę.

Wokół nas wrzała rewolucja. Widzieliśmy jak lud sądził wyzyskiwaczy - zdrajców, całonocne zebrania w wąwozach górskich, pod konarami drzew zasnutych siecią lian. Słuchaliśmy straszliwych oskarżeń.

Chyba pierwszy raz polski plastyk pracował w takich warunkach. Wystarczyło wyjść na miedzę pól ryżowych, a już wbija-

no koło niego ucięte drzewka, maskowano płótnem spadochronowym w zielone ciapki. Drwiliśmy z tej jak nam się zrazu wydawało przesadnej ostrożności. Ale pierwsza bomba lecąca na kark, trzask salwy z karabinu maszynowego nurkującego myśliwca, przekonał nas, że Wietnamczycy wiedzą co robią, że oni mają słuszość. Samoloty kolonialistów jak w czasie pamiętnego września całe dnie wisiały nad lasami.

Byliśmy na froncie pod Dien Bien Phu. Pociski armatnie przenosiły nad naszymi głowami, pękały w koronach drzew. Jakże bliscy byli nam, ci młodzi chłopcy, którzy, mówili do nas — bracie. Odchodzili w ogień, do natarcia. Nie wiem gdzie dzisiaj walczą. Zostały nam ich opowiadania, pamięć serdecznych uścisków i portrety.

Twarze dziewcząt partyzantek, szkice z zebrań, z sądów, z codziennego życia mówią jasno o jedności narodu, o woli zwycięstwa, o pragnieniu pokoju. To nie tylko rysunki, ale i komunikaty z pola bitwy.

Byliśmy z nimi w trudnych chwilach. To mocno wiąże. Spałiliśmy w chałupach biednych chłopów, w grotach, przy ognisku. Dzieliliśmy z nimi miskę ryżu. Każdy dzień tam spędzony był wielką szkołą braterstwa.

Chroniliśmy rysunki przed wilgocią. Z niepokojem śledziliśmy jak tusz namaka, a papier pije wodę. Ścieraliśmy delikatny nalot pleśni. Jakże bardzo chcieliśmy je uchronić. Były one częścią naszego życia. Pokazywały. Tłumaczyły, Dawały świadectwo.

Dlatego dzisiaj, w jasnych salach wystawowych, nie wolno Wam na nie patrzeć tylko jak na dzieła sztuki, popis majsterstwa, bo tu są zamknięte dramatyczne zmagania żywych ludzi. Walka o wolność, o wyzwolenie z ucisku. Patrzcie uważnie. Po przez te rysunki zobaczcie to, co myśmy widzieli — bohaterski naród, który musi zwyciężyć.

**Wojciech Żukrowski**

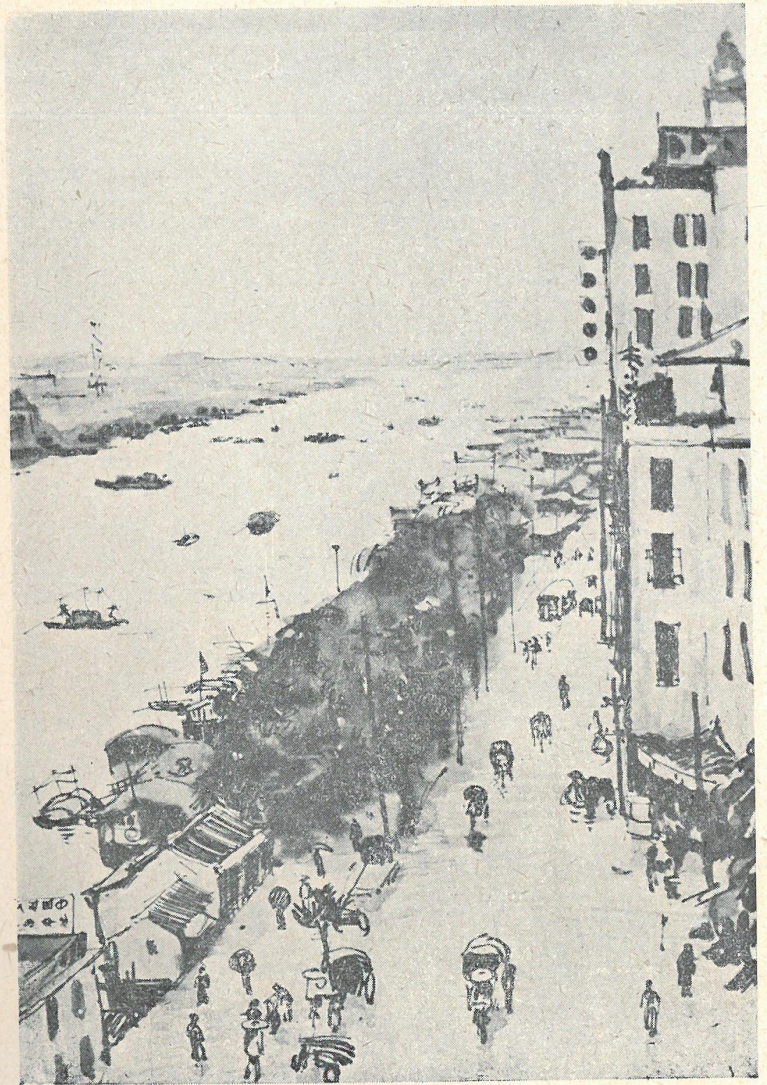
## R Y S U N K I Z C H I N

1. Nowe osiedle robotnicze w Szanghaju
2. Zagroda we wsi Szau-szań
3. Nad rzeką Chuam-po w Szanghaju
4. Głowa dziewczynki
5. Plac w Hang-kou
6. Przodownik pracy z Hang-kou
7. Przodownik pracy z Hang-kou
8. Zakład naprawy parowozów w Hang-kou
9. Chłopak na bawole
10. Przodownik pracy z Mukdenu
11. Krajobraz z Han-dżou
12. Przodownica pracy z Szanghaju
13. Przodownica pracy z Szanghaju
14. Krajobraz ze wsi Fan-czun
15. Pionierka ze wsi Fan-czun
16. Krajobraz z Kantonu
17. Ulica w Szanghaju
18. Bohater pracy z Mukdenu

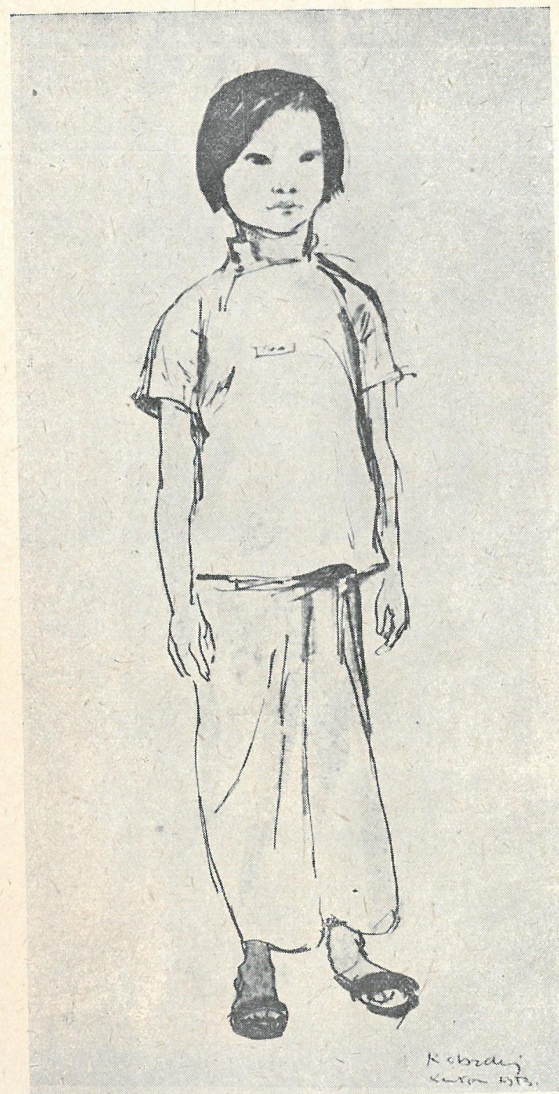
19. Robotnik z nad rzeki Poetów w Nankinie
20. Uczeń z Kantonu
21. Krajobraz z Mukdenu
22. Ulica w Szanghaju
23. Ulica w Szanghaju
24. Rzeka Poetów w Nankinie
25. Dżonki na rzece Chuam-po
26. Nad rzeką Jang-Tse
27. Dom w którym urodził się Mao Tse-tung
28. Na rzece Chuam-po
29. Uczestnik wielkiego marszu
30. Dżonki
31. Stara kobieta z Kantonu
32. Przewodnik pracy z Szanghaju
33. Dziewczyna z Kantonu
34. Widok na Chuam-po
35. Kobieta z dzieckiem
36. Matka z dzieckiem
37. Chłop ze wsi Fau-czun
38. Uczestnik Wielkiego Marszu
39. Kapłan świątyni buddyjskiej
40. Widok z okna Kantonu
41. W parku kultury w Tien-Tsinie
42. Na rzece Jang-Tse

43. Na rzece Jang-Tse
44. Na rzece Jang-Tse
45. Na budowie osiedla
46. Uliczka w Szanghaju
47. W parku kolejarzy w Tien-Tsinie
48. Brama w Pałacu Zimowym w Pekinie
49. Nad Jang-tsie-kiang

*Krajobraz z Kantonu*

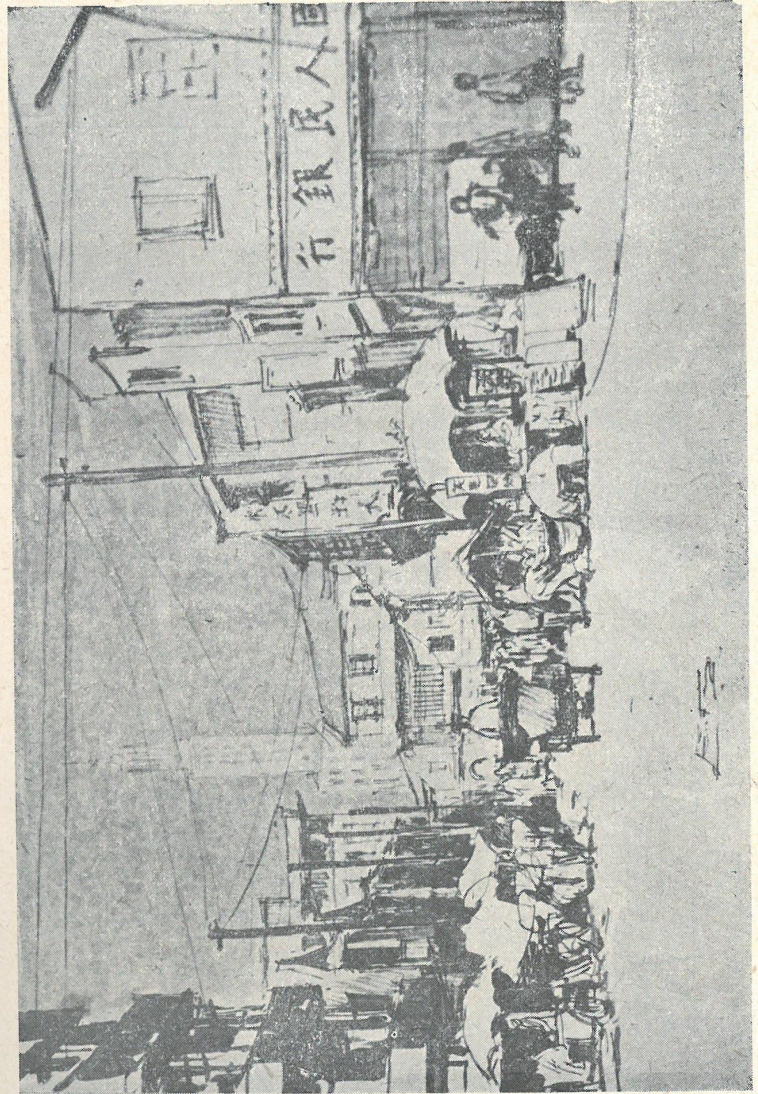


*Uczenica z Kantonu*





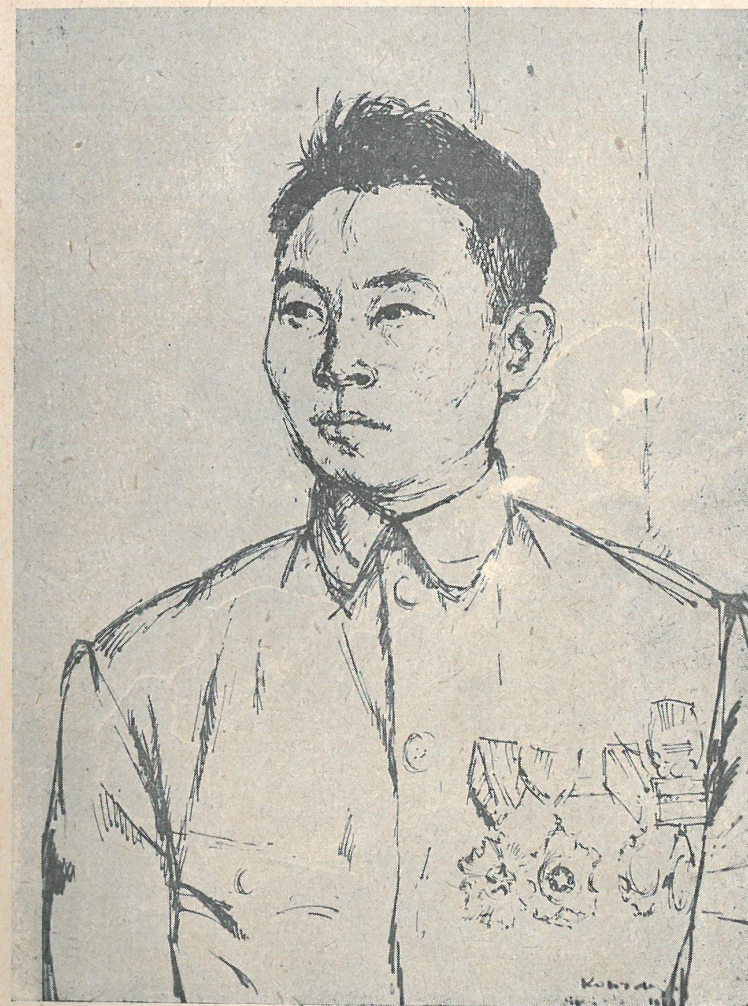
*Ulica w Szanghaju*



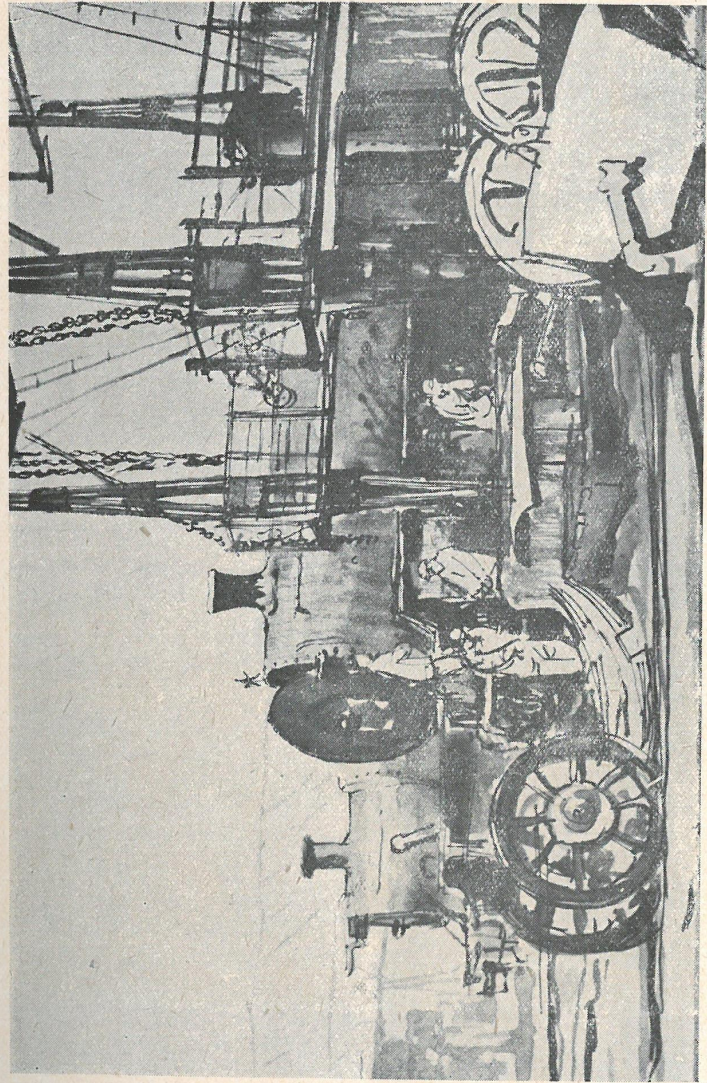
*Krajobraz z Szanghaju*



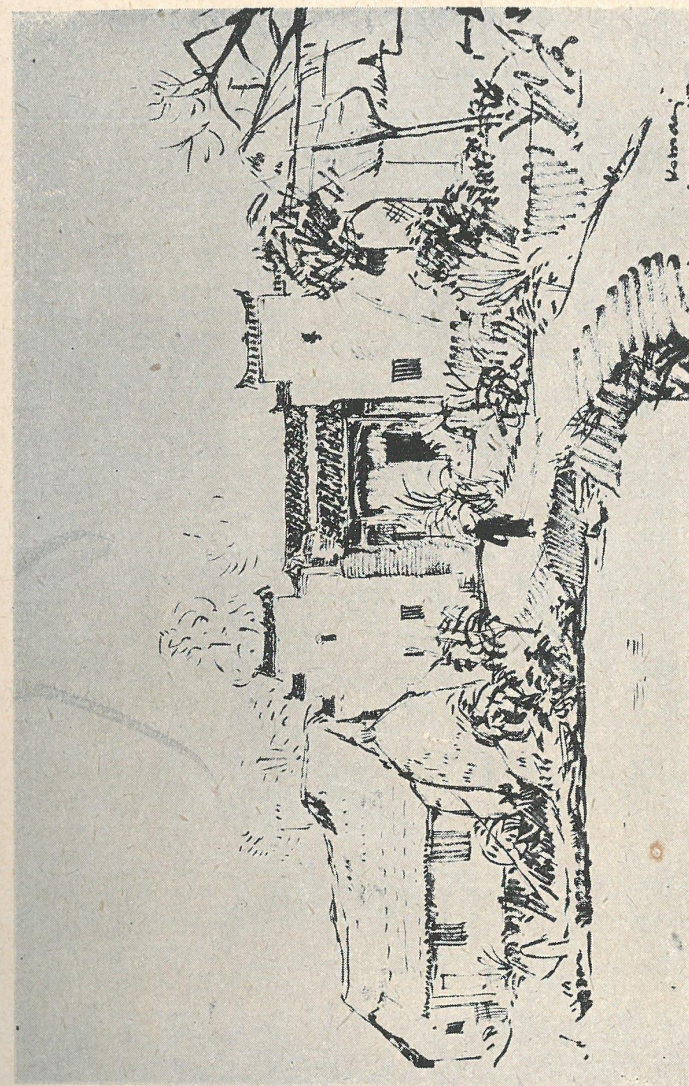
*Bohater Pracy z Mukdeny*



*Zakład naprawy parowozów w Hang-Kou*



*Zagroda we wsi Szau-szań*



## R Y S U N K I Z W I E T N A M U

1. Szyjące dziewczęta
2. Dziewczęta z plemienia Tho
3. Portret dziewczyny z plemienia Tho
4. Portret dziewczyny z plemienia Tho
5. Szkoła podstawowa
6. Czyszczenie trzciny cukrowej
7. Dom mniejszości narodowej
8. Stara chłopka
9. Portret przodownicy
10. Robotnicy z plemienia Man
11. Portret działaczki ruchu kobiet
12. Kierownik naszego „hotelu“
13. Portret przodownicy walki
14. Chłopka z bawołem
15. „Hotel“ w lesie
16. Przodownik walki
17. Kurs uświadomienia politycznego
18. Dziewczęta z kagankiem

19. Stary chłop
20. Zebranie biedniaków
21. Chłop wietnamski liczy swoje krzywdy
22. Dom biedniaka z Dong-phu
23. Krajobraz ze wsi Dong-phu
24. Gam czyści ryż
25. Autor tragicznej opowieści we wsi Dong-phu
26. Tragiczna opowieść
27. Kobiety wiejskie
28. Dziewczyna wietnamska
29. Przewodniczący związku chłopów we wsi Dong-phu
30. Kobiety opowiadają
31. Chłopak z bawołem
32. Krajobraz z bawołem
33. „Gołębie żyją w lesie“
34. Krajobraz ze wsi Dong-phu
35. Matka z dzieckiem
36. Obiad
37. Chłopak
38. Drukarnia dziennika partyjnego
39. Zecernia
40. Żołnierz wietnamski
41. Jeńcy I
42. Jeńcy II

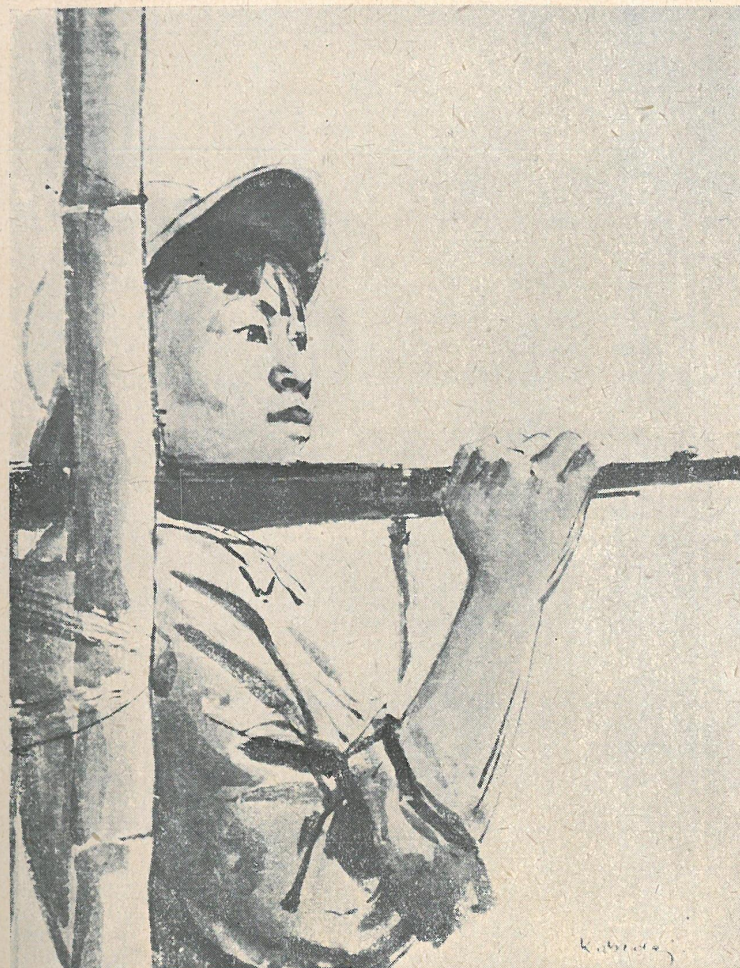
43. Jeńcy III
44. Obóz jeńców
45. Strażnik obozowy
46. Głowa oficera
47. Drzewo Kej Da
48. Partyzantka
49. Sklep
50. Pejzaż z Hung-Son
51. Chłopiec wietnamski
52. Krajobraz z An-my
53. Żołnierz i dzieci
54. Dziewczynka z kapeluszem
55. Partyzant
56. Dziewczęta na polach ryżowych
57. Portret matki bohaterskiej rodziny
58. Dwie partyzantki
59. Głowa Wietnamczyka
60. Chłopiec niosący bambus
61. Chłopi przed zebraniem
62. Krajobraz
63. Sadzenie ryżu
64. Prezydium zebrania - sądu
65. Oskarżająca
66. Posiadacz przed sądem

67. Widzowie procesu
68. Oskarżony
70. Świadek I
71. Świadek II
72. Świadek III
73. Siostra i brat
74. Zamaskowane wozy
75. Bawół zebu
76. Nosicielka ryżu na froncie
77. Świątynia
78. Telega
79. Nosicielka
80. Dzieci z miasta Tuyen Quang
81. Ulica w mieście
82. Rodzeństwo
83. Krajobraz z nad rzeki w mieście Tuyen-Quang
84. Przędownica nosicieli
85. Biuro w skale
86. Nosiciele frontowi
87. Nosiciel z plemienia Thaj
88. Na etapie
89. Dziewczęta naprawiające odzież
90. Sypialnia
91. Strażnik magazynu ryżu

92. Telefonista
93. Mężczyzna z plemienia Tho
94. Łącznik przyfrontowy
95. Krajobraz w pobliżu frontu I
96. Krajobraz w pobliżu frontu II
97. Krajobraz w pobliżu frontu III
98. Siedzący żołnierz
99. Major sztabu generalnego
100. Auto wietnamskie
101. Szofer
102. Pomocnik szofera
103. Transport rowerami
104. Żołnierze frontowi
105. Śmiejący się żołnierz
106. Komisarz dywizji
107. Żołnierz frontowy
108. Obiad w pobliżu frontu
109. Oficer frontowy
110. Młody żołnierz frontowy
111. Siedzący żołnierz
112. Żołnierz czyszczący pepesę.



*Strażnik magazynów ryżu*



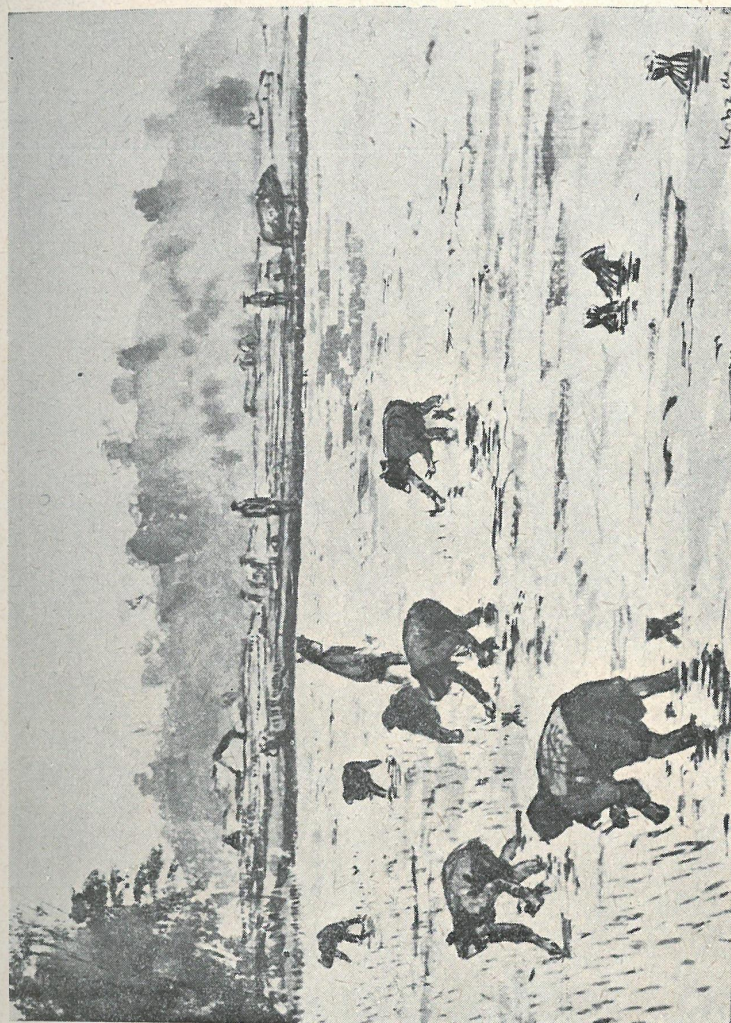
„Hotel“ w lesie



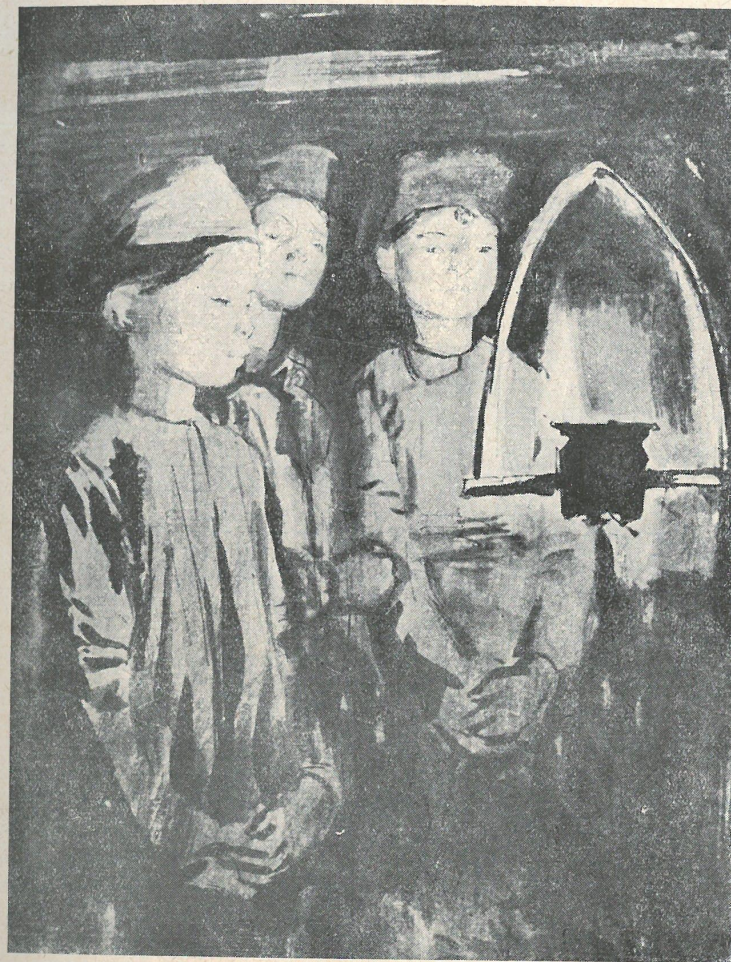
Chłop liczący swoje krzywdy



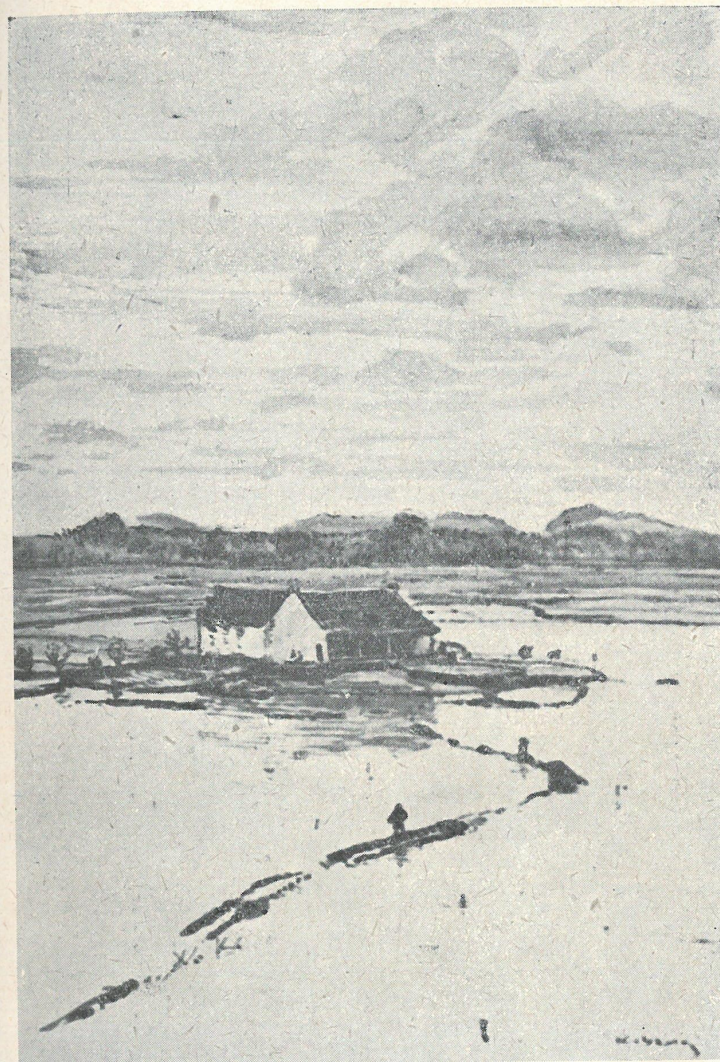
Sadzenie ryżu



*Dziewczęta z kagankiem*



*Krajobraz ze vsi Dong-Phu*



*Wilzowie procesu*

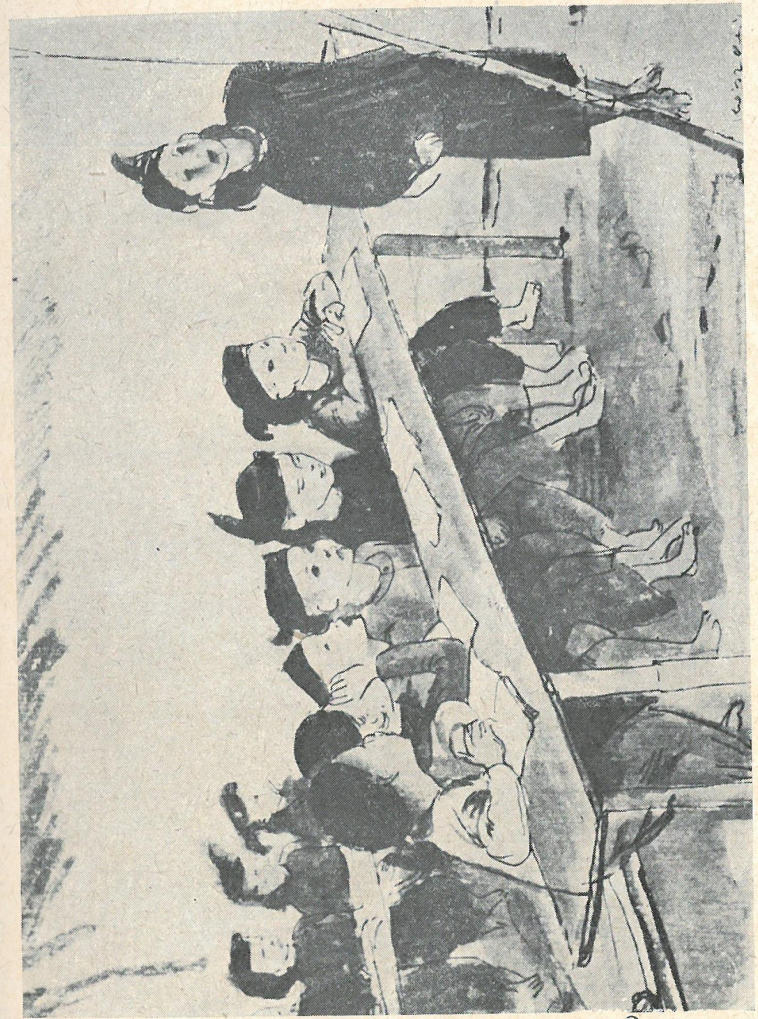


Oskarżająca





*Szkola podstawowa*



Partyzantka



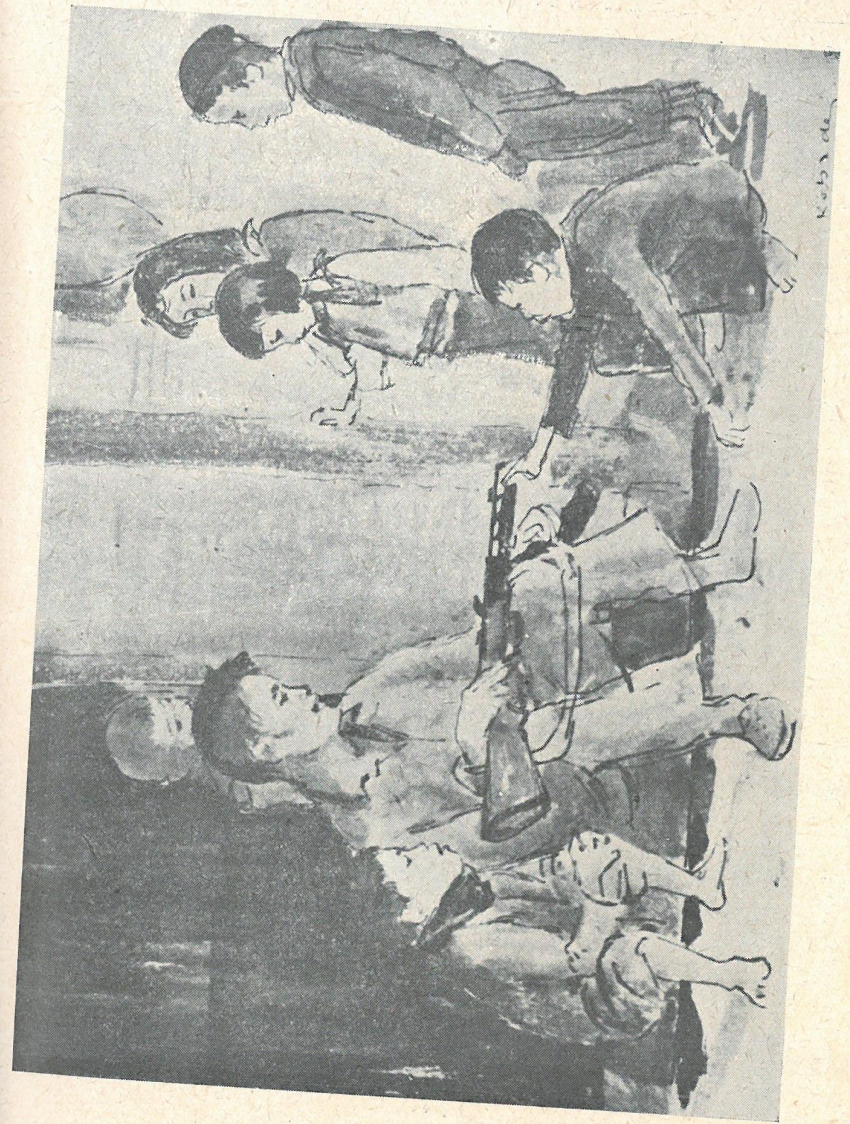
*W drukarni dziennika partyjnego*



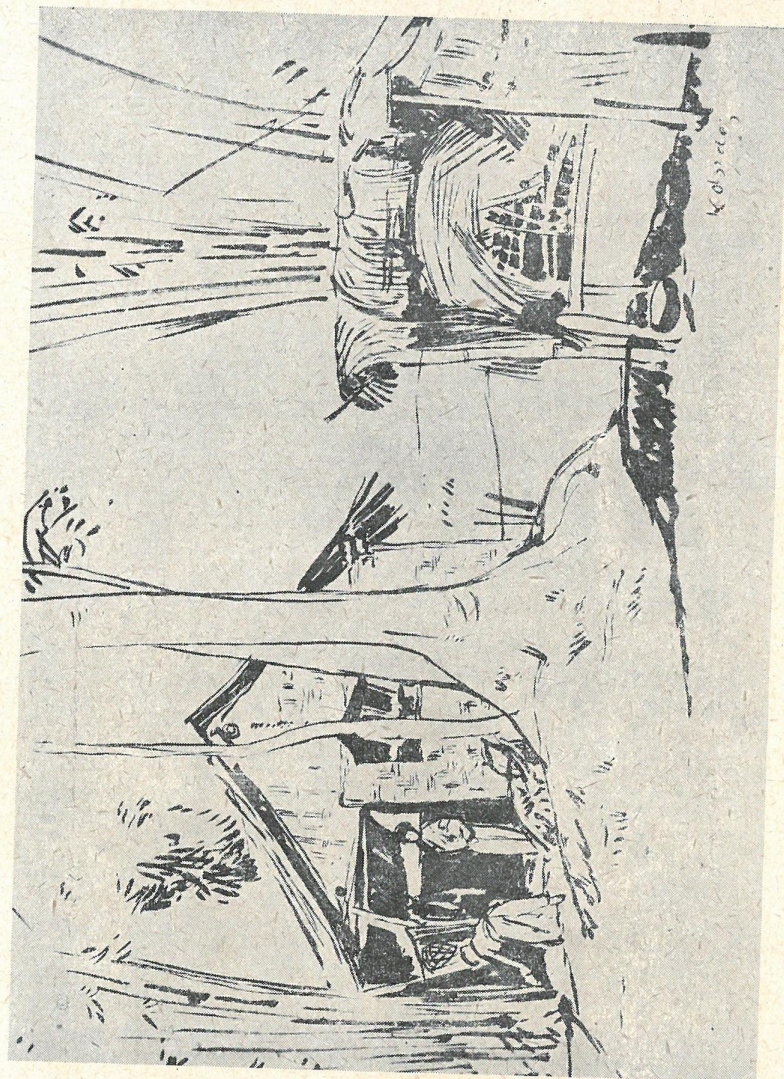
Siostra i brat



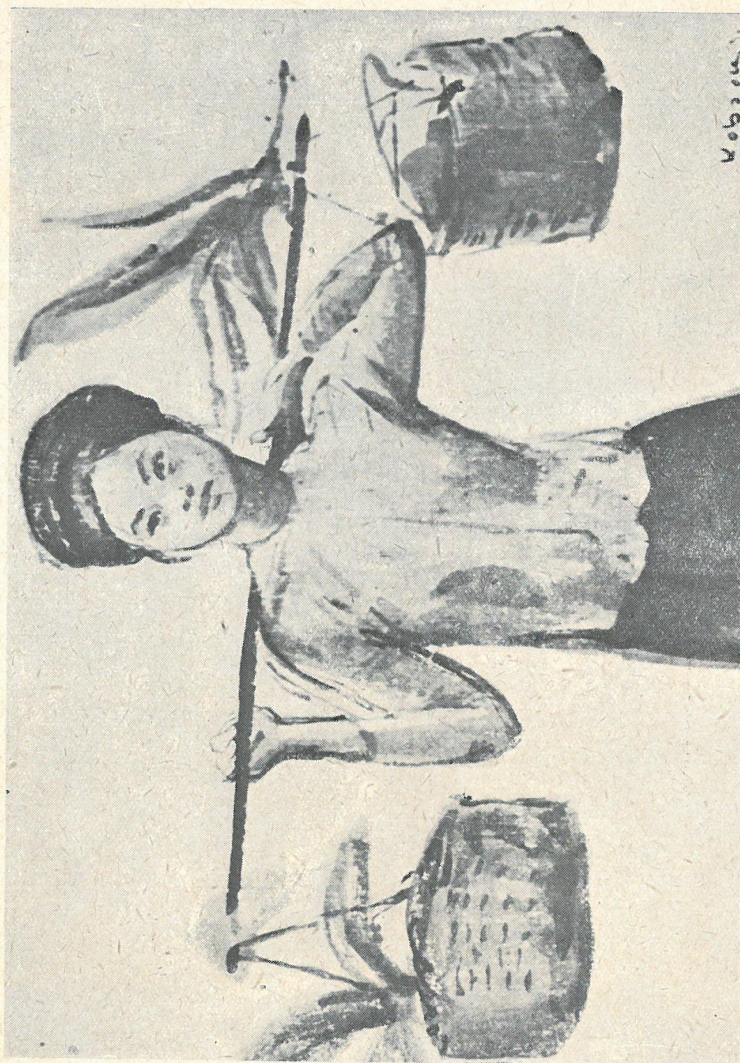
Żołnierz z dziećmi



*Z obozu jeńców*



*Nosicielka ryżu na froncie*



*Żołnierze frontowi*





*Żołnierz frontowy*

